

Maciej Skowera

ORCID: 0000-0002-0299-3515

Uniwersytet Warszawski

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy — Biblioteka Główna

Województwa Mazowieckiego

Nikczemne skrzaty i inne (nie)baśniowe potworności dzieciństwa w *Złodziejach snów* Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby

Słowa kluczowe: baśń, literatura dziecięca, Małgorzata Strękowska-Zaremba, potworność, *Złodzieje snów*

Keywords: fairy tale, children's literature, Małgorzata Strękowska-Zaremba, monstrosity, *Złodzieje snów* [The Dream Stealers]

Małgorzata Strękowska-Zaremba (ur. 1960) to jedna z najbardziej docenianych przez grono odbiorcze¹, gremia jurorskie rozmaitych konkursów² oraz krytykę literacką³ współczesnych polskich autorek prozy dziecięcej i młodzieżowej.

¹ W popularnym serwisie lubimyczytac.pl średnia ocena jej utworów to 7,5 (stan na 12 lutego 2021 roku); dla porównania — nieco wyższą średnią uzyskały dzieła Justyny Bednarek (7,6), a trochę niższą Marcina Szczygielskiego (7,3).

² Zdobyła nominacje, wyróżnienia i nagrody w najważniejszych krajowych konkursach związanych z literaturą i książką dla młodych ludzi, by wymienić Konkurs Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej, „Książkę Roku” Polskiej Sekcji IBBY, Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego czy plebiscyt Empiku „Przecinek i Kropka”. W 2015 roku była także nominowana do Nagrody im. Astrid Lindgren (obok Medalu im. Hansa Christiana Andersena jest to najbardziej prestiżowy międzynarodowy laur w dziedzinie twórczości dla dzieci i młodzieży), a *Dom nie z tej ziemi* jej autorstwa znalazł się na liście *White Ravens* [Białych Kruków] — zestawieniu najlepszych dziecięcych książek z całego świata, przygotowywanym corocznie przez opiniotwórczą Internationale Jugendbibliothek München [Międzynarodową Bibliotekę Młodzieżową w Monachium]. Zob. *Małgorzata Strękowska-Zaremba*, <https://bit.ly/3hKNzap> (dostęp: 12.02.2021).

³ Zob. np. H. Diduszko, *Piękno i groza cierpienia*, „Świat Książki Dziecięcej”, dodatek do „Poradnika Bibliotekarza” 2019, nr 10; M. Kąkiel, *Bo jest Lilana, czy właśnie jej nie ma?*, „Nowe

W tej dziedzinie twórczości zadebiutowała ponad dwie dekady temu na łamach „Misia”, a od tego czasu spod jej pióra wyszło wiele utworów dla młodych czytelników i czytelniczek, w tym kilkadziesiąt książek (39 według stanu na 12 lutego 2021 roku)⁴.

Pisarka chętnie korzysta z różnych odmian gatunkowych literatury popularnej. Szczególnie często używa elementów narracyjnych charakterystycznych dla kryminału w jego detektywistycznej odsłonie, by wspomnieć jedynie cykl o Teosiu Kefirku (2010–2013)⁵. Nie stroni jednak również od motywów i wzorców fabularnych konstytutywnych na przykład dla baśni, powieści gotyckiej czy horroru. Twórczyni od kilkunastu lat z powodzeniem nawiązuje do tych konwencji, aby opowiadać o ważnych problemach współczesnych dzieci i młodzieży: rozstaniu rodziców i bezdomności w *Złodziejach snów* (2008), przemocy domowej w *Domu nie z tej ziemi* (2017), depresji w *Lilanie* (2019), wreszcie — we wszystkich tych tekstach — o rozmaicie się wyrażającej i wynikającej z różnych powodów samotności dziecka. W wywiadzie następująco wypowiada się na temat owej triady dzieł:

Trzy z moich książek [...] pisałam z nadzieją, że się mogą komuś przydać. Może rodzicom, żeby porozmawiali z dzieckiem, może nauczycielom albo terapeutom. A przede wszystkim młodym czytelnikom. Ja nauczyłam się współczuć dzięki książkom [...]. Lubię czytać kryminały, kilka też napisałam i chętnie do tego wrócę, kiedy będę miała czas. Kryminał polega na tym, że dzieje się zło, a szuka się przestępcy i go karze. Światu zostaje przywrócony porządek. Jeśli chodzi o te moje trzy książki, jestem na tym pierwszym etapie — pokazuję zło⁶.

W *Złodziejach snów*, *Domu nie z tej ziemi* oraz *Lilanie* można doszukać się inspiracji tradycyjnym i współczesnym monstruarium, które — by nawiązać do koncepcji Andrégo Malraux, tu przywoływanej za syntetyzującą tę teorię Joanną Hańderek — zajmuje istotną część kulturowego imaginarium cudowności, „związanego z wyobraźnią mityczną, baśnią, wyobrażeniami rzeczywistości tłumaczącej świat przez legendę”, a zaludnionego „przez wróżki, golemi i postacie składające się na mityczny czy legendarny opis rzeczywistości”⁷.

Książki” 2019, nr 12; *eadem*, *Zło z tej ziemi*, „Nowe Książki” 2017, nr 5; K. Rybak, *Usłyszeć zduszonego krzyk. Recenzja Domu nie z tej ziemi Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby*, „Kultura Liberalna” 2017, nr 25 (441), <https://bit.ly/3zdjqj5> (dostęp: 12.02.2021); *idem*, *W poszukiwaniu utraconego dzieciństwa. Recenzja Złodziei snów Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby*, „Kultura Liberalna” 2019, nr 34 (554), <https://bit.ly/370mREN> (dostęp: 12.02.2021).

⁴ Zob. *Małgorzata Strękowska-Zaremba...*

⁵ Na temat tego cyklu i jego związków z literaturą kryminalną zob. A. Mazurkiewicz, *Kryminał(ki) dla najmłodszych. O nurcie polskiej literatury kryminalnej adresowanej do dziecięco-młodzieżowego czytelnika po roku 1989. Rekonesans*, „Literatura i Kultura Popularna” 23, 2017, s. 130–132; A. Mityk, *Cykl o Teosiu Kefirku Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby wobec wzorca powieści detektywistycznej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 6, 2018.

⁶ B. Kęczkowska, *Czasem pieski mają smutne pyski. Dzieci potrzebują nie tylko wesołych książek*, <https://bit.ly/3kydfJ7> (dostęp: 12.02.2021).

⁷ J. Hańderek, *Metamorfozy i muzea*, Kraków 2010, s. 81.

W niniejszym tekście, stanowiącym przyczynek do dalszych badań nad baśniową i fantastyczną twórczością Strękowskiej-Zaremby, omawiam pierwszy ze wskazanych utworów — *Złodziejów snów*, poszukując w tej opowieści szeroko pojętych wątków i motywów o charakterze monsterologicznym (określenie Katarzyny Slany⁸). Warto podkreślić, że porządek chronologiczny wydawania tych książek pokrywa się z ich coraz wyższym pod względem wiekowym adresem czytelnictwem oraz rosnącym stopniem narracyjnego skomplikowania tekstu⁹. Artykuł ma formę zwięzłego *case study*, w którym jednocześnie szkicowo odnoszę się do wykorzystanego przez pisarkę tropu genologicznego — odwołania do baśni jako konwencji i gatunku.

Złodzieje snów ukazali się pierwotnie w roku 2008 z ilustracjami Marty Kurczewskiej, nakładem Naszej Księgarni¹⁰, natomiast w 2019 roku to samo wydawnictwo opublikowało nową edycję utworu¹¹, tym razem w oprawie graficznej Daniela de Latoura, który przygotował także grafiki do *Domu nie z tej ziemi* oraz *Lilany*. Opowieść zdobyła wyróżnienie w konkursie „Książka Roku” Polskiej Sekcji IBBY (2008) oraz drugą nagrodę w I Konkursie Literatury Dziecięcej im. Haliny Skrobiszewskiej wraz z wpisaniem na Listę Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej — organizatora konkursu (2009).

W *Złodziejach snów* pisarka otwarcie nawiązuje do tradycji baśniowej — jest to dla moich dociekań istotne, gdyż klasyczna baśń, odwołując się do zasady klarownej aksjologii, w której absolutne dobro jest reprezentowane przez nieskazitelne piękno, a graniczne zło przez niezmierną brzydotę¹², bardzo często obsadza w rolach postaci negatywnych monstra różnej proveniencji: olbrzymy, ludzko-zwierzęce hybrydy, odrażające pod względem wyglądu i zachowania wiedźmy, okrutne matki lub macochy, ojców lub ojczymów dążących do zguby potomstwa¹³. Można powiedzieć, że poszczególne typy tego rodzaju opowieści, na przykład baśnie o potwornych narzeczonych (*Sinobrody*), o wilkach i dzieciopadach (*Czerwony Kapturek*, *Jaś i Małgosia*), o nikczemnych rodzicach (*O drzewie jałowca*, *Wieloskórka*), prezentują jednocześnie różne sposoby kulturowego ujmowania monstru-

⁸ Zob. K. Slany, *Czy w Strachopolis Doroty Wieczerek straszy?*, „Creatio Fantastica” 2017, nr 1 (56), s. 8.

⁹ W materiałach promocyjnych Polskiej Sekcji IBBY towarzyszących konkursowi „Książka Roku” *Lilanę* poleca się czytelnikom i czytelniczkom mającym co najmniej 12 lat, a dwie pozostałe książki już ośmiolatkom, ale *Dom nie z tej ziemi* wydaje mi się zdecydowanie bardziej złożony narracyjnie i trudniejszy problemowo niż *Złodzieje snów*.

¹⁰ Zob. M. Strękowska-Zaremba, *Złodzieje snów*, Warszawa 2008.

¹¹ Zob. M. Strękowska-Zaremba, *Złodzieje snów*, Warszawa 2019. Numery stron we wszystkich przypisach do cytatów ze *Złodziei snów* pochodzą z tego wydania.

¹² Zob. W. Kostecka, *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku. Intertekstualne gry z tradycją literacką*, Warszawa 2014, s. 119.

¹³ Zob. K. Kowalczyk, *Antagoniści we współczesnych renarracjach baśni na przykładzie czarownicy z Jasia i Małgosi braci Grimmów*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3 (450); K. Slany, *Groza w literaturze dziecięcej. Od Grimmów do Gaimana*, Kraków 2016, s. 21–103.

alności. Co więcej, jak dowodzi Slany, w baśni kreuje się postaci potworów (także tych ludzkich) przez odniesienie do motywacji magicznej i psychicznej, co można postrzegać jako antycypację modelu monstrum właściwego literaturze grozy¹⁴ — podobnie czyni Strękowska-Zaremba, w *Złodziejach snów* prezentująca niezwykle istoty wywiedzione z baśniowo-ludowego imaginariów, a w *Domu nie z tej ziemi* oraz *Lilanie* — monstra inspirowane bardziej rozwiniętymi formami narracyjnymi: powieścią gotycką i horrorem paranormalnym.

Zasadniczy tekst utworu pisarka poprzedza apelem: „Mamo, tato, przeczytaj tę książkę ze swoim dzieckiem. To przypowieść o tym, jak trudno dzieciom zachować poczucie bezpieczeństwa w świecie ludzi dorosłych”¹⁵ — autorka zachęca więc do międzygeneracyjnej lektury, a trzeba pamiętać, że także tradycyjne baśnie pierwotnie były przeznaczone dla wszystkich członków i członkiń zbiorowości, zanim w XIX wieku wyobrażono je sobie na nowo jako opowieści przede wszystkim dla dzieci, poddano puryfikacji i infantyilizacji¹⁶. *Złodzieje snów*, jak píše Krzysztof Rybak, również „nie są książką jednoznacznie skierowaną wyłącznie do czytelnika dziecięcego, lecz także do dorosłych, którym mogą pomóc zrozumieć skomplikowany świat uczuć dzieci”¹⁷. Tematem dzieła pisarka czyni trudne i sprzeczne emocje kilkuletniej Basi, której towarzyszy nieco starszy brat Bartek — emocje rodzące się na skutek kłótni, separacji oraz planowanego rozvodu rodziców.

Choć narratorka nieustannie zaznacza, że historia, którą snuje, nie jest bajką¹⁸, utwór od początku ujawnia powinowactwa gatunkowe z tradycyjnymi baśniami, co widać na przykład w początkowym zdaniu, nawiązującym do słynnej formuły inicjalnej, i całym w zasadzie pierwszym rozdziałem opowieści:

To nie było za siedmioma górami, to nie było za siedmioma lasami, to było tam, niedaleko. Słyszałam, jak tata Basi i Bartka trzasnął drzwiami. Z półki spadł dzbanek i — brzdęk! — rozbił się w drobny mak. Słyszałam, jak porcelanowy pył wybucha tysiącem zdziwionych głosów i nagle, niespodziewanie, milknie. Słyszałam, bo to było bardzo blisko.

Tata nacisnął gaz, aż samochód zawył z bólu.

— Oj! — krzyknął samochód i odjechał.

[...]

¹⁴ K. Slany, *Groza w literaturze dziecięcej...*, s. 58.

¹⁵ M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 5.

¹⁶ Zob. M. Tatar, *The Hard Facts of the Grimms' Fairy Tales: Expanded Second Edition*, Princeton, NJ-Oxford 2003, s. 21–24.

¹⁷ Zob. K. Rybak, *W poszukiwaniu utraconego dzieciństwa...*

¹⁸ Przykłady z pierwszych kilkunastu stron: „talerz jej [Basi] nie odpowiedział, ponieważ to nie była bajka” (M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 9); „I choć nie była to bajka, Basia je [lalki] usłyszała” (*ibidem*, s. 11); „tego [czy ma dwa domy] Basia nie wiedziała, bo to przecież nie była bajka” (*ibidem*, s. 13). Magdalena Bielawska komentuje: „W momencie rozvodu rodziców wszelkie bajki znikają. Czy istnieje prawdziwa bajka bez obojga rodziców?” — *eadem*, *Zburzony dom. Rozwód jako temat w literaturze dziecięcej przełomu XX/XXI wieku*, „Bibliotekarz Podlaski” 40, 2014, nr 3, s. 279.

Nikt nic nie mówił. Mama Basi i Bartka patrzyła w milczeniu za odjeżdżającym samochodem. Jej sąsiedzi zerkali zza firanki na ulicę i też milczeli. Basia i Bartek siedzieli w pokoju na piętrze z twarzami przylepionymi do szyby, więc nie mogli poruszać ustami. Basia i Bartek nie byli z bajki i nie znali czarów, a jednak usłyszeli krzyk bólu, który wydał samochód.

I nic więcej nie wydarzyło się na ulicy Pachnących Bzów¹⁹.

Inaczej niż w klasycznych opowieściach magicznych nie mamy tu do czynienia z wydarzeniami rozgrywającymi się w nieokreślonej czasoprzestrzeni „dawno, dawno temu”, lecz z sytuacją, która dzieje się „tu i teraz”. Jednocześnie Strękowska-Zaremba podąża za wyznacznikami genologicznymi baśni, zwłaszcza w zakresie struktury: rozpoczyna opowieść od obrazu domu oraz przedstawienia postaci (sytuacja początkowa), jak również pod względem morfologicznym zbliża się do bajki ludowej — u podstaw historii Basi i Bartka stoi bowiem konflikt rodziców jako problem wywołujący kłopoty dziewczynki ze snem i pełniący tym samym proppowską funkcję numer VIII/VIIIa (szkodzenie/brak)²⁰; wprost wyrażona informacja o nim odpowiada natomiast funkcji numer IX (pośrednictwo, moment łączący)²¹. Na wzór układu funkcji bajki magicznej (od inicjalnego problemu do jego neutralizacji), oczywiście z pewnymi uproszczeniami²², rozwija się dalsza akcja utworu, w której możemy dostrzec wiele z opisanych przez rosyjskiego folklorystę elementów struktury wydarzeniowej tradycyjnych narracji.

Po wyprowadzce ojca i nieustających sprzeczkach rodziców (także o samą kilkulatkę: „Tata wziął Basię na ręce, ale mama mu ją zabrała, więc ręce taty pociągnęły dziewczynkę w swoją stronę, a ręce mamy w swoją. Rodzice mieli cztery ręce, cztery dłonie i aż dwadzieścia palców. A Basia była jedna”²³) bohaterka zaczyna cierpieć na bezsenność — traci dawne sny, te „w kolorowe kwiatki, w kolo-

¹⁹ M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 7.

²⁰ Opis funkcji obecnych w bajce magicznej Władimir Propp zaczyna od (niestanowiącego odrębnej funkcji) elementu określanego jako „sytuacja początkowa” („wymienia się członków rodziny albo przedstawia przyszłego bohatera”), po którym następuje składająca się z siedmiu funkcji opcjonalna część przygotowawcza. Właściwym początkiem bajki magicznej jest funkcja numer VIII („antagonista wyrządza jednemu z członków rodziny szkodę lub krzywdę” — uszkodzenie) lub VIIIa („jednemu z członków rodziny czegoś brakuje, pragnie on coś posiadać” — brak). Zob. *idem*, *Morfologia bajki magicznej*, przeł. P. Rojek, Kraków 2011, s. 32, 36. Funkcja ta stanowi rozwiązanie bajki magicznej; zob. *ibidem*, s. 32. Kontekst układu funkcji według Proppa przywołuję w tekście wybiórczo i szkieletowo; analiza utworu w odniesieniu do schematu bajki magicznej nie jest bowiem głównym przedmiotem artykułu. Strękowska-Zaremba zastosowała także wiele innych nawiązań do baśni jako gatunku i konwencji, by wymienić cudowność jako element świata przedstawionego, obecność realistycznych ram opowieści, teleologiczną fabułę, zwięzłość narracji, wykorzystanie postaci pomocników, powtarzające się formuły (na przykład zacytowane już, a pojawiające się w różnych wariantach na koniec każdego rozdziału zdanie: „I nic więcej nie wydarzyło się na ulicy Pachnących Bzów”). Na temat tych wyróżników zob. W. Kostecka, *op. cit.*, s. 119–121.

²¹ „Bohater dowiaduje się o nieszczęściu lub braku; zostaje poproszony o coś lub otrzymuje polecenie; zostaje wysłany lub pozwala mu się odejść” — W. Propp, *op. cit.*, s. 37.

²² Propp zauważa, że „rzadko która bajka posiada wszystkie funkcje. Nie narusza to jednak prawa kolejności” — *ibidem*, s. 24.

²³ M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 13.

rową kratkę, w kolorowe historyjki”²⁴. Jak pisze Magdalena Bielawska, „z chwilą utraty jednego z rodziców na oczach Basi [...] świat gubił barwy i wszystko, co niegdyś było kolorowe, zrobiło się blade i przezroczyste”²⁵. Choć na pozór kolejne dni nie różnią się od wcześniejszych (co zostaje podkreślone przez pojawiające się w tekście wielokrotnie słowa „jak zwykle”, odnoszące się do rutynowych czynności wykonywanych przez mamę, Basię i Bartka), problemy protagonistki stopniowo się nasilają. Codziennosc wraz ze swoją powtarzalnością, udawaniem, że nic się nie stało, okazuje się nie do zniesienia; jest potworna i obezwładniająca.

Kilkulatka, nie mogąc zasnąć, wpatruje się zatem w rozgwieżdżone niebo. Poszukuje na nim zaginionych snów, ale ich nie odnajduje: „To jednak nie była bajka, więc sny nie wędrowały księżycową drogą, nie pływały na łódkach z obłoków, nie wspinały się po gwiazdnych pajęczynach”²⁶. Gdy zamyka oczy, widzi tylko „puste miejsce”²⁷, które pozostało po snach. Słyszy także (lub wydaje jej się, że słyszy) zabawki, domowe sprzęty i inne przedmioty, początkowo jęczące, jakby w zatroskaniu, współczuciu lub smutku, a później — tak czynią lalki — obwiniające ją o całą sytuację na wzór nieustannego obustronnego zrzucania na siebie winy przez rodziców.

Zwyczajne rzeczy nabierają więc niezwykle kształtu, ale od pewnego momentu nie jawią się jako wspaniałe magiczne rekwizyty, nie są to przyjazne ożywione artefakty dzieciństwa, lecz znaki oskarżycielskie, przypominające o niszczącym domowe życie problemie, wynaturzone i przez to monstrualne. Choć wszyscy, nawet płacząca ukradkiem mama i również dotknięty odejściem taty Bartek, próbują sprawić, by Basia znów śniła; choć poszukują dla niej jak najwspanialszych bajek (te dawne, o dziewczynce mieszkającej z mamą i tatą, to według bohaterki kłamstwa, a nie cudowne, dające otuchę opowieści do poduszki); choć w sprawę zostaje zaangażowany lekarz (prawdopodobnie psychiatra); choć gwiazdy i księżyc współczują kilkulatce — nikomu nie udaje się jej pomóc. „Co wieczór Basia kładła się do łóżka i co wieczór czekała na swoje sny. Tęskniła za nimi. Odeszły na zbyt długo. Dziewczynka bała się, że ktoś je skrzywdził i już nigdy do niej nie wrócą. Bała się pustego miejsca po snach. I bała się tego, że się boi”²⁸ — czytamy w utworze.

W końcu Bartek, nie mogąc się pogodzić ze stanem Basi, znajduje w internecie informację, która — tak początkowo sugeruje narracja — pozwala na zidentyfikowanie sprawców problemów dziewczynki. Okazują się nimi niezwykle postaci:

Złodzieje snów, Latusy [...] to francuskie skrzaty, kuzyni naszych krasnoludków. Niestety, nie mają one dobrych zamiarów wobec ludzi. Zamieszkują domy, w których są małe dzieci, i kradną im najpiękniejsze sny. Dziecko pozbawione snów choruje, co może dopro-

²⁴ *Ibidem*, s. 17.

²⁵ M. Bielawska, *op. cit.*, s. 278.

²⁶ M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 27.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 35.

wadzić nawet do jego śmierci. Aby je uratować, trzeba zwrócić się o pomoc do króla złodziei snów, który mieszka w Luwrze — pałacu władców francuskich²⁹.

Pisarka odwołuje się tu do francuskiego (zwłaszcza normandzkiego) folkloru, w którym funkcjonowała wiara w stworzenia mające podobną nazwę: *lutins*³⁰, przeniesiona wraz z kolonizatorami do Kanady (między innymi do prowincji Quebec)³¹. Podobnie jak nasze rodzime kraśniaki, dziwożony, boginki, hoboldy³², ale i brytyjskie *fairies*, znane były one jako istoty kapryśne i złośliwe, choć — po obłąskawieniu — mogące również przynieść człowiekowi pomoc.

Strękowska-Zaremba korzysta z elementów charakterystyki „małego ludku”, sprawiając, że w toku narracji to Latusom zostaje przypisana wina za wywołanie problemów Basi ze snem. W nomenklaturze stosowanej przez Władimira Proppa są one antagonistami — inicjatorami początkowego konfliktu, postaciami, które w baśniach bardzo często przyjmują kształt monstrów różnego autoramentu. Pisarka, jak sądzę, rozmyślnie nie kreśli wszakże bliższej charakterystyki owych stworzeń. Poprzestaje na nielicznych, porozrzucanych po całym utworze, tajemniczych wzmiankach na ich temat, ale nie opisuje ani wyglądu, ani — poza domysłami dzieci i jedną uwagą narratorki³³ — zachowania demonicznych istot wywiedzionych z tradycji ludowej.

Nieco więcej, ale wciąż niewiele mówią na ich temat ilustracje ozdabiające obie edycje dzieła. W wersji Kurczewskiej Latusy zostają zaprezentowane jako stwory w pewnej mierze przypominające długouche gremliny (nie istoty znane z folkloru miejskiego, które miały psuć urządzenia techniczne, lecz stworzenia z filmu *Gremliny rozrabiają* Joego Dantego z 1984 roku³⁴), ale w maskach

²⁹ *Ibidem*, s. 57.

³⁰ Komentarz pisarki: „Długo nosiłam się z myślą napisania książki o tym, jak rozstanie rodziców wpływa na dzieci, ale szukałam czegoś, za czym mogłabym ukryć realistyczną warstwę opowieści. W tym czasie przygotowywałam na konkurs scenariusz filmu krótkometrażowego dla dzieci [...], który miał się rozgrywać we Francji i dotyczyć francuskich dzieciaków. Skontaktowałam się ze znajomą mieszkającą w Paryżu i ona zebrała mi różne ciekawostki o Francji. Była tam też wzmianka o *lutins* i uwaga, że nie zawsze są to przyjazne stwory, są oceniane pozytywnie i negatywnie, właściwie to wymuszają na dzieciach sny, by je w siebie wchłaniać. [...] od razu wyobraziłam sobie złośliwe skrzaty, które są złodziejami snów” — wiadomość e-mail Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby do Macieja Skowery z 20 stycznia 2020 roku, archiwum prywatne autora.

³¹ Zob. B. Bergeron, *La chasse aux lutins. Chronique d'une tradition réinventée*, „Rabaska” 11, 2013. W taką istotę zmienia się tytułowy bohater *Księcia chochlika* (*Le Prince Lutin*, 1697), baśni Marie-Catherine d'Aulnoy.

³² Zob. V. Wróblewska, *Demony*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, <https://bit.ly/3rhMPl6> (dostęp: 12.02.2021); *eadem*, *Krasnoludki*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*..., <https://bit.ly/3hM1hKi> (dostęp: 12.02.2021).

³³ „Za murem, w najbrzydszych zakamarkach Luwru, skrzaty Latusy tapetowały ściany kolorowymi snami Basi, a pałacowe myszy płakały, słuchając kolorowych historii, z których okradziono małą dziewczynkę z ulicy Pachnących Bzów” — M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 71.

³⁴ Zob. A. Sapkowski, *Gremlin*, [hasło w:] *idem*, *Rękopis znaleziony w smoczjej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantasy*, Warszawa 2011, s. 198–199 (mam świadomość, że *Rękopis*... nie jest źródłem naukowym, ale powołuję się na tę publikację z uwagi na jej popularność).

złodziei i w stereotypowo francuskim odzieniu, jak berety i szaliki (zob. il. 1); de Latour natomiast ukazuje je niczym popkulturowych złoczyńców: ponownie w czarnych maskach, ale też w prochowcach i z workami, do których Latusy wkładają skradzione sny (zob. il. 2).

W pewnym momencie dzieci zastanawiają się, czy złośliwe stworzenia w ogóle istnieją:

— Latusy nie są prawdziwe. Nie widziałam ich. Nigdy ich nie widziałam. Nic mi nie zabrały, nic mi nie oddadzą, bo nie są prawdziwe. — W oczach Basi pojawił się lęk, równie ciemny jak puste miejsce po snach.

Bartek uspokajał Basię:

— Gdyby skrzaty były nieprawdziwe, nadal miałabyś swoje sny. Ale ich nie masz, a to znaczy, że ktoś je ukradł. Latusy muszą być prawdziwe, bo nikt inny nie byłby tak niedobry, żeby okraść małą dziewczynkę z jej kolorowych snów³⁵.



Ilustracja 1. M. Kurczewska, [*Latus*], [w:] M. Strękowska-Zaremba, *Złodzieje snów*, 2008, s. 36

Wydaje się jednak, że mimo wszystko owe istoty, niewystępujące w zasadzie we własnej osobie, pozostają w tej opowieści raczej metaforą, a może nawet nie-realnym kozłem ofiarnym — kimś, na kogo można zrzucić winę za problemy, aby nie obwiniać samego/samej siebie i najbliższych (tu: rodziców), być może po to, aby móc już po wszystkim normalnie funkcjonować:

³⁵ M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 81.



Ilustracja. 2. D. de Latour, [*Latusy*], [w:] M. Strękowska-Zaremba, *Złodzieje snów*, 2019, s. 56

W *Złodziejach snów* kwestia winy w pewnym momencie dotyka całą rodzinę. Rodzice wzajemnie obwiniają się o rozpad małżeństwa, [...] również dziecko zaczyna się obwiniać. Nawet lalka przytaknęła: „To Basi wina”³⁶.

Zidentyfikowawszy antagonistów (proppowska funkcja numer X — początek przeciwdziałania)³⁷, Basia i Bartek uciekają z domu (funkcja numer XI — wyprawa)³⁸, aby pojechać do Francji i odzyskać sny dziewczynki. Po drodze poznają bezdomnego chłopca Karolka, zwanego Karaluchem, który pomaga im

³⁶ M. Bielawska, *op. cit.*, s. 276.

³⁷ Zob. W. Propp, *op. cit.*, s. 39.

³⁸ Zob. *ibidem*.

w podróży — i któremu Basia opowiada własne sny, jednocześnie je sobie przypominając (pozbawiony rodziny Karolek sam bowiem nigdy nie miał snów). Jak pisze Agnieszka Miernik:

Bohaterka zanurza się w świecie marzeń, w twórczej wyobraźni, z którą miała wspałały kontakt przed separacją rodziców, a kiedy zagląda na drug[ą] stronę „przez dziurę w niebie”[...] spotyka wielobarwny świat fantazji, „wielkoludy wyższe od najwyższych gór, latające smoki, gadające kruki, połyskliwe wróżki i grube czarownice. Wszyscy uśmiechali się do [...] [Basi] przyjaźnie”. Magiczne opowieści pomagają dziewczynce zasnąć, leczą rany i dają wytchnienie³⁹.

Dochodzi do odwrócenia tradycyjnego wizerunku baśniowych monstrów — okazują się nie groźne, a przyjacielskie. Znacznie straszniejsze od nich są bowiem potworności realnego świata: kłótnie rodziców, separacja, rozwód, samotność, zimno, głód (Bartek i Basia kradną w sklepie jedzenie), bezdomność i sieroctwo. To one, a nie francuskie skrzaty, nawet nie ich rzekomo potężny król (do którego, jak się okazuje, wystarczy napisać list z prośbą o zwrócenie marzeń), są tym, co w *Złodziejach snów* może przerażać, bo odbiera dzieciom takie dzieciństwo, jakie w idealistycznych, warunkowanych romantycznym dyskursem⁴⁰ wyobrażeniach kojarzymy z tym okresem życia. Rybak słusznie pisze:

Droga, w którą wyruszają dzieci, jest [...] nie tyle drogą ku dorosłości, co raczej poszukiwaniem straconego dzieciństwa. Ku tej interpretacji kieruje również kreacja postaci Karalucha, bezdomnego, opuszczonego chłopca, który nie pamięta, czym są sny. W obliczu nieznanego czytelnikowi wydarzenia (być może kryzysu rodzinnego) bohater musiał szybko się usamodzielnic, poznawszy brutalność świata dorosłych. Bezsensowność — tak Basi, jak i Karalucha — staje się więc mechanizmem psychologicznym rezonującym z dramatycznymi zmianami w życiu, naruszającymi idylliczny porządek dzieciństwa⁴¹.

W zakończeniu utworu, po rozmowie z kierowcami ciężarówek, którzy powiadamią rodziców o miejscu, w którym przebywają dzieci, rodzeństwo wraca do domu, a stosunki między matką i ojcem ulegają poprawie. Karaluch natomiast wychodzi z kryzysu bezdomności, gdy trafia do rodzinnego domu dziecka⁴². Inaczej niż sądzi Halina Bejger⁴³, nie mamy tu jednak do czynienia z prostym baśniowym happy endem: gdy dzieci powracają do domu rodzinnego, pisarka wy-

³⁹ A. Miernik, *Rozwód a literatura dla dzieci*, „Ateneum. Przegląd Familiologiczny” 2015, nr 1, s. 62. Cytaty wewnętrzne pochodzą ze *Złodziejów snów*.

⁴⁰ Zob. M.J. Kehily, *Zrozumieć dzieciństwo. Wprowadzenie w kluczowe tematy i zagadnienia*, [w:] *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, red. M.J. Kehily, przeł. M. Kościelniak, Kraków 2008, s. 20.

⁴¹ K. Rybak, *W poszukiwaniu utraconego dzieciństwa...*

⁴² Fragmenty utworu, o których mowa w tym i poprzednim akapicie, realizują niektóre kolejne proppowskie funkcje, począwszy od funkcji numer XII — pierwszej funkcji darczyńcy (zob. W. Propp, *op. cit.*, s. 40; role donatorów odgrywają początkowo Karolek, a później kierowcy ciężarówek); nie omawiam ich w tym miejscu szczegółowo z uwagi na rozmiary niniejszego szkicu.

⁴³ Zob. H. Bejger, *Problematyka sieroctwa w polskiej literaturze dziecięcej*, „Scientific Bulletin of Chełm: Section of Pedagogy” 2016, nr 1, s. 86.

zerowuje numerację rozdziałów (od 1 do 14 rosnącą, a od 15, w którym Bartek dowiaduje się Latusach, malejącą), a do kolejnych cyfr — znów wprowadzanych w porządku rosnącym — w pewnym momencie zaczyna dodawać znaki zapytania (0, 1, 2, 3?, 4?, 5?)⁴⁴. Przy rozdziałach ze znakami zapytania nie ma tekstu — nie mamy bowiem pewności, co stało się później; do tej niewiedzy przyznaje się też narratorka w ostatnich zdaniach utworu: „Nie wiem także, co będzie potem. Zakwitną inne krzewy, drzewa i kwiaty — tyle wiem na pewno...”⁴⁵.

Potworności zostają obłąskawione — ale nie w pełni pokonane; świat naprawiono — ale być może tylko częściowo. Taki zabieg wyróżnia *Złodziei snów* spośród podobnych utworów dla młodych odbiorców i odbiorczyń. W przeciwieństwie do wielu dzieł literatury dziecięcej korzystających z grozotwórczych figur wyobraźni po to, aby w momencie kulminacyjnym zneutralizować te straszne istoty karnawałowym śmiechem⁴⁶, bądź też infantyilizujących tradycyjne monstra na zasadzie, którą oddaje formuła „od potworów do znaków pustych”⁴⁷, proza Strękowskiej-Zaremby, choć pozwala na oswojenie problematycznych kwestii, nie ucieka się do skonwencjonalizowanych chwytów — autorka prezentuje bowiem rozmaicie pojmowaną potworność, dziwność, grozę „na serio”. Co więcej, monstrualne i przerażające są u niej, co trzeba dobitnie zaznaczyć, nie tylko postaci, lecz także (a może przede wszystkim) zjawiska abstrakcyjne, ludzkie zachowania, trudne doświadczenia egzystencjalne; w kolejnych powieściach zaś — miejsca i przestrzenie (*Dom nie z tej ziemi*), przyroda, sztuka (*Lilana*) i (w obu utworach; znacznie bardziej przy tym niż w *Złodziejach snów*) rodziny, w których wychowują się młode bohaterki.

Bibliografia

Teksty

Strękowska-Zaremba M., *Złodzieje snów*, Nasza Księgarnia, Warszawa 2008, 2019.

Opracowania

Bejger H., *Problematyka sieroctwa w polskiej literaturze dziecięcej*, „Scientific Bulletin of Chełm: Section of Pedagogy” 2016, nr 1.

Bergeron B., *La chasse aux lutins. Chronique d'une tradition réinventée*, „Rabaska” 11, 2013.

⁴⁴ W pierwszym wydaniu numeracja jest inna: konsekwentnie malejąca od rozdziału 18 aż do końca utworu; nie ma tu rozdziału o numerze 0 ani rozdziałów opatrzonych znakami zapytania.

⁴⁵ M. Strękowska-Zaremba, *op. cit.*, s. 81.

⁴⁶ Zob. K. Slany, *Groza w literaturze dziecięcej...*, s. 195–208.

⁴⁷ Zob. V. Wróblewska, „*Od potworów do znaków pustych*”. *Ludowe demony w literaturze dla dzieci*, Toruń 2014.

- Bielawska M., *Zburzony dom. Rozwód jako temat w literaturze dziecięcej przełomu XX/XXI wieku*, „Bibliotekarz Podlaski” 40, 2014, nr 3.
- Diduszko H., *Piękno i groza cierpienia*, „Świat Książki Dziecięcej”, dodatek do „Poradnika Bibliotekarza” 2019, nr 10.
- Hańderek J., *Metamorfozy i muzea*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Kąkiel M., *Bo jest Lilana, czy właśnie jej nie ma?*, „Nowe Książki” 2019, nr 12.
- Kąkiel M., *Zło z tej ziemi*, „Nowe Książki” 2017, nr 5.
- Kehily M.J., *Zrozumieć dzieciństwo. Wprowadzenie w kluczowe tematy i zagadnienia*, [w:] *Wprowadzenie do badań nad dzieciństwem*, red. M.J. Kehily, przeł. M. Kościelniak, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008.
- Kostecka W., *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku. Intertekstualne gry z tradycją literacką*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2014.
- Kowalczyk K., *Antagoniści we współczesnych renarracjach baśni na przykładzie czarownicy z Jasia i Małgosi braci Grimmów*, „Przegląd Humanistyczny” 2015, nr 3 (450).
- Mazurkiewicz A., *Kryminał(ki) dla najmłodszych. O nurcie polskiej literatury kryminalnej adresowanej do dziecięco-młodzieżowego czytelnika po roku 1989. Rekonesans*, „Literatura i Kultura Popularna” 23, 2017.
- Miernik A., *Rozwód a literatura dla dzieci*, „Ateneum. Przegląd Familiologiczny” 2015, nr 1.
- Mityk A., *Cykl o Teosiu Kefirku Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby wobec wzorca powieści detektywistycznej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 6, 2018.
- Propp W., *Morfologia bajki magicznej*, przeł. P. Rojek, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2011.
- Sapkowski A., *Gremlin*, [hasło w:] *idem, Rękopis znaleziony w smoczej jaskini. Kompendium wiedzy o literaturze fantazy*, superNOWA, Warszawa 2011.
- Słany K., *Czy w Strachopolis Doroty Wieczerek straszy?*, „Creatio Fantastica” 2017, nr 1 (56).
- Słany K., *Groza w literaturze dziecięcej. Od Grimmów do Gaimana*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2016.
- Tatar M., *The Hard Facts of the Grimms' Fairy Tales: Expanded Second Edition*, Princeton University Press, Princeton, NJ-Oxford 2003.
- Wróblewska V., *„Od potworów do znaków pustych”. Ludowe demony w literaturze dla dzieci*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.

Źródła internetowe

- Kęczkowska B., *Czasem pieski mają smutne pyski. Dzieci potrzebują nie tylko wesołych książek*, <https://bit.ly/3kydfJ7> (dostęp: 12.02.2021).
- Małgorzata Strękowska-Zaremba*, <https://bit.ly/3hKNzap> (dostęp: 12.02.2021).
- Rybak K., *Usłyszeć zduszony krzyk. Recenzja Domu nie z tej ziemi Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby*, „Kultura Liberalna” 2017, nr 25 (441), <https://bit.ly/3zdjq5> (dostęp: 12.02.2021).
- Rybak K., *W poszukiwaniu utraconego dzieciństwa. Recenzja Złodziei snów Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby*, „Kultura Liberalna” 2019, nr 34 (554), <https://bit.ly/370mREN> (dostęp: 12.02.2021).
- Wróblewska V., *Demony*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, <https://bit.ly/3rhmPl6> (dostęp: 12.02.2021).
- Wróblewska V., *Krasnoludki*, [hasło w:] *Słownik polskiej bajki ludowej*, red. V. Wróblewska, <https://bit.ly/3hM1hKi> (dostęp: 12.02.2021).

Wicked Gnomes and Other (Non-)Fairy-Tale Childhood Monstrosities in Małgorzata Strękowska- Zaremba's *Złodzieje snów* [The Dream Stealers]

Summary

The first part of the article provides a short outline of the works by Małgorzata Strękowska-Zaremba, a well-known and critically acclaimed Polish children's author, and gives special attention to her interest in certain popular literature genres. Among her works, a prominent place is occupied by three books in which the writer uses various genres and conventions of the fantastic to discuss important real-life problems: parents' divorce and homelessness in *Złodzieje snów* [The Dream Stealers] (2008/2019), domestic violence in *Dom nie z tej ziemi* [The Otherworldly House] (2017), and depression in *Lilana* (2019). The main part of the paper covers an analysis of *Złodzieje snów*, which is focused on monsterological plots and motifs shown in the context of the use of fairy-tale conventions in the book. Strękowska-Zaremba utilises the figure of demonic gnomes (derived from French folklore) who in the story are believed to have stolen the dreams of the protagonist, little Basia, after her parents separated. However, as the author of the article claims in its last part, in *Złodzieje snów*, these creatures from the folk imagery are much less monstrous than real-life problems, including separation and divorce, loneliness, and homelessness. This also applies to *Dom nie z tej ziemi* and *Lilana*, which is briefly stated in the conclusion.

